

Ks. Paweł Pielka

Posłuszeństwo w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara

Posłuszeństwo bywa przez jednych traktowane z politowaniem jako coś zgoła nieaktualnego, dla drugih pozostaje postulatem niemożliwym do urzeczywistnienia, chyba że pod warunkiem zastosowania korekt, które z kolei podważyłyby jego sens. Jeszcze inni chętnie byłiby posłuszni, ale ci, którym musieliby podlegać, wydają się im niedostatecznie ewangeliczni, duchowi czy nawet wręcz nieodpowiedzialni. Sytuacja taka ma miejsce mimo jednoznacznego formułowania trzech rad ewangelicznych w Kościele na przestrzeni tylu wieków, a także wobec oczywistego faktu, że liczne wymiary życia społecznego są możliwe jedynie pod warunkiem zaistnienia posłuszeństwa.

Niewątpliwie jesteśmy szczególnie wyczuleni na punkcie strzeżenia własnej autonomii, ale niejednokrotnie także zrażeni czysto formalistycznym podejściem do posłuszeństwa czy wprost doświadczeniem nadużyć w tym względzie¹. Spontanicz-

¹ „Kraje, które poznały faszyzm i narodowy socjalizm wraz z ich formalistyczną zasadą posłuszeństwa, są – jak się wydaje – bardziej od innych skłonne do traktowania wszelkiego posłuszeństwa jako niedojrzałości i tchórzostwa, a swój własny wkład w społeczność całego Kościoła najchętniej widziałyby w jego *demokratyzacji*”; H. U. von Balthasar, *Anty-rzymski resentyment*, tłum. W. Szymona, Kraków 2004, s. 42.

Autor ten odrębnie traktuje „ucieczkę w posłuszeństwo” i przywołuje stanowisko George’a Bernanosa przedstawiającego groźne niebezpie-

nie więc zapytujemy, czy istotne decyzje dotyczące własnego życia w ogóle można pozostawić komuś, kto nas zna tylko powierzchownie, a nawet nic o nas nie wie. A jednak nadprzyrodzony instynkt posłuszeństwa zdaniem Hansa Ursa von Balthasara chrześcijanin powinien dosłownie mieć we krwi². Na ewentualne zastrzeżenie, że posłuszeństwo złożone w ludzkie ręce jest zawsze zagrożone, teolog z Bazylei odpowiada: „Któryż jednak z darów Bożych powierzonych ludzkim rękom nie jest zagrożony i nie bywa wykorzystywany sprzecznie z zamiarami Boga?”³.

Z racji wagi nadawanej temu zagadnieniu przez samego teologa⁴ oraz naszego zaszczytnego udziału w międzynarodowej konferencji teologicznej noszącej tytuł *Misja: istotą i chwałą Kościoła katolickiego*, temat podjęty w artykule wydaje się usprawie-

czeństwo dla dzisiejszego chrześcijaństwa w postaci zastąpienia autentycznego posłuszeństwa fałszywym i giętkim, które w imię posłuszeństwa kościelnego „faworyzuje współczesną nieodpowiedzialność i wprowadza do Kościoła masowego człowieka (*l'uomo di massa*)”; por. H.U. von Balthasar, *Sulla teologia degli istituti secolari*, w: tenże, *Sponsa Verbi. Saggi teologici*, II, Brescia 1969, s. 381.

Jak mało który z teologów świadomy jest on również obecności fałszowań ideologicznych w tym względzie. W szczególności filozofii idealistycznej oraz marksizmu i freudyizmu, który „odczuwał i interpretował bolesną zależność jako więzy alienujące człowieka, wzrastanie autonomii przedstawiał jako wprost proporcjonalne do zmniejszania się zależności od czegośkolwiek”; H.U. von Balthasar, *Maryjny rys Kościoła*, w: J. Ratzinger, H.U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 112.

² Por. H.U. von Balthasar, *Kim jest chrześcijanin?*, tłum. F. Wycisk, Kraków 1999, s. 78.

³ H.U. von Balthasar, *Antyryzymski resentment*, dz. cyt., s. 54.

⁴ Odpowiedź posłuszeństwem zobowiązuje człowieka do przyjęcia takiej formy życia, która jest „solą ziemi, która nie może zwietrzeć; tylko ona może jak «zakwas» zakwasić «świecki świat» przez zajmowanie «ostatniego miejsca», przez «naiwność», «słabość», przez to, że będzie pogardzana, zniesławiana i wyklinana”; H.U. von Balthasar, *Rechen-schaft*, Einsiedeln 1965, s. 13, za: M. Kehl, *Wstęp*, w: H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1991, s. 23.

dliwiony. „Wierzący sam sobie misji nie wymyśla”⁵. Pozostaje ona uczynionym człowiekowi wierzącemu darem, na który usiłuje on w posłuszeństwie odpowiedzieć.

Temat posłuszeństwa przenika całe teologiczne dzieło teologa ze Szwajcarii. Za pomocą tej kategorii objaśnia on naukę Starego i Nowego Testamentu⁶. Z tej racji, że Jezus Chrystus jest pełnią Objawienia, Jego życie jest wypełnieniem miłości Syna Bożego do Boga Ojca i Boga Ojca do Syna. Posłuszeństwo jest zatem nie tylko rzeczywistością odnoszącą się do dziejów zbawienia, życia Kościoła, ale i postawą wewnętrznątrynitarną.

Posłuszeństwo Chrystusa wobec Ojca

Posłuszeństwo Chrystusa (*Gehorsam Jesu*) stanowi zdaniem Giovanniego Marchesi, jednego z badaczy chrystologii Hansa Urs von Balthasara, punkt nadający jedność i organiczność po wielokroć podkreślanej wielowymiarowości jego teologicznego rozumowania⁷. O słuszności tej tezy przekonuje nas również

⁵ H.U. von Balthasar, *Światło Słowa. Szkice na temat czytań niedzielnych*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1995, s. 76.

⁶ Balthasar stwierdza, że „sekretnym centrum” jego dzieła na temat Starego Przymierza (*Chwała 3/2*, cz. 1) jest rozdział poświęcony posłuszeństwu proroków. Por. H.U. von Balthasar, *Unser Auftrag. Bericht und Entwurf*, Einsiedeln 1984, s. 95-96.

⁷ G. Marchesi, *La cristologia di Hans Urs von Balthasar*, Roma 1977, s. 247. „To, co przed laty, pod wpływem tego, co sam mogłem przeżyć, próbowałem udowodnić teologicznie – a mianowicie nierozłączność *charis* i *charisma* (ponieważ każda łaska uświęcająca niesie ze sobą zadanie i misję) – potwierdziło się na jedyny w swoim rodzaju sposób w tej wielkiej misji”; H.U. von Balthasar, *Wprowadzenie*, w: A. von Speyr, *Jak modlą się święci?*, tłum. W. Szymona, Warszawa 2017, s. 10. Mowa o misji Adrienne von Speyr (1902-1967), szwajcarskiej lekarki, mistyczki i stygmatyczki, której kościelnemu posłannictwu towarzyszył od 1938 roku aż do jej śmierci Hans Urs von Balthasar. „Cała ekonomia trynitarna dla zbawienia świata streszcza się w tym słowie, któremu Adrienne przyznaje wymiar trynitarny; bo jeśli Syn jest posłuszny

i nasza lektura tekstów teologa. Podstawę dogmatyki i duchowości rzeczywiście widzi on w Janowej koncepcji miłosego posłuszeństwa Chrystusa Ojcu⁸. Stanowi ono przesłankę „zarówno dla Objawienia trynitarnego misterium Boga, jak i dla Odkupienia świata, które odpokutowuje każde nieposłuszeństwo ludzkości”⁹. Zagadnienie posłuszeństwa rozumiane jako cel przyjścia i kwintesencja istnienia Chrystusa na ziemi zajmowało Balthasara nie tylko w sensie teologicznym¹⁰, ale i w praktycznym odniesieniu do posłuszeństwa w instytucjach świeckich¹¹. Zwraca

Ojcu aż do śmierci, czyż Ojciec ze swej strony nie jest posłuszny Synowi, ponieważ pozwala Mu iść, zatracać się aż do ostatecznego opuszczenia, aż do zstąpienia do piekła? I Duch Święty czyż nie jest posłusznym wykonawcą tego podwójnego opuszczenia Syna i Ojca? Cała teologia Wielkiej Soboty jest tylko ostatnią aplikacją tej Bożej i absolutnej zasady posłuszeństwa, przeżywanego ponad śmiercią, w paradoksie prawie niezrozumiałym, ponieważ Syn musi powrócić do Ojca poprzez rzeczywistość przeklętą na zawsze przez niego”; H.U. von Balthasar, *Synthèse*, w: *La mission ecclésiale d'Adrienne von Speyr. Actes du colloque romain, 27-29 septembre 1985*, édités par H.U. von Balthasar, X. Chantraine, A. Scola, Paris 1986, s. 192, tłum. P. Pielka. Por. H.U. von Balthasar, *First Glance at Adrienne von Speyr*, tłum. A. Lawry, San Francisco 1981.

⁸ Alfons Nossol określa refleksję Balthasara na temat Chrystusa jako „chrystologię posłuszeństwa”, za: M. Pyc, *Posłuszeństwo Chrystusa w pismach Hansa Ursa von Balthasara*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2(2017), s. 157-177.

⁹ H.U. von Balthasar, *Unser Auftrag*, dz. cyt., s. 95.

¹⁰ Poza pozycjami przywoływanymi w tekście por.: *Thesen zum Problem der Autorität in der Kirche*, „Civitas” 24(1968), s. 295-298; *Christologie und christlicher Gehorsam*, „Geist und Leben” 42(1969), s. 185-203; *Gehorsam im Licht des Evangeliums*, „Zur Pastoral der geistlichen Berufe” 16(1978), s. 17-27; *Thèmes johanniques dans la Règle de S. Benoît et leur actualité*, „Collectanea Cistercensi” 37(1975), s. 3-14; *La vocazione cristiana. Un percorso a traverso la Regola di San Basilio*, Milano 2003.

¹¹ Por. H.U. von Balthasar, *Glistati di vita*, Milano 1985. Tu poszukiwania opierały się na pytaniu: „Jak osoba świecka, która odpowiedzialnie pracuje w ramach swojej profesji, kapłan posłuszny swojemu biskupowi może doskonale wypełnić wewnątrz wspólnoty świeckiej ewangeliczną radę posłuszeństwa?”; H.U. von Balthasar, *Unser Auftrag*, dz. cyt., s. 96.

uwagę radykalność, z jaką podkreślał on ten fakt zbawczy: „Świat został zbawiony nie przez mówienie i czyny, a nawet nie przez cuda Jezusa, lecz jedynie przez Jego posłuszeństwo aż do śmierci na krzyżu w opuszczeniu przez Boga”¹².

Jezus Chrystus jest „uosobioną misją: [...] w swej zastępczej męce jest On zarazem kapłanem i ofiarą: urzędowo upoważniony Wykonawca i egzystencjalnie Znoszący ostateczne cierpienie”¹³. W tożsamości Jego władzy i misji jest On uosobioną misją tak bardzo, że „ostatecznie Tym, który dokonuje aktu oddania siebie, jest Ojciec”¹⁴. Jego autorytet i bycie sługą wszystkich realizuje się *na tyle, na ile* jest On posłuszny Ojcu aż do śmierci¹⁵.

W planie Boga Ojca Jego Syn jest Tym, który „wydał się na łup. Ciałem, przy którym zbierają się sępy. Trawionym, pożeranym, pitym, rozrzućanym, rozlewany. Piłką do zabawy. Wykorzystywanym. Wyciśniętym do dna. Deptanym w nieskończoność, przejechanym, rozrzedzonym jak powietrze, wylanym niczym ocean. Unicestwionym”¹⁶. Z niezwykłą sugestywnością języka Balthasar oddaje postawę, w której Syn Boży realizuje na ziemi swoje posłuszeństwo.

Jego podstawą, a zarazem podstawą jedności nakazującego i słuchającego poleceń, jest miłość. Posłuszeństwo rodzi się z mi-

Poszukiwania te stanowiły teologiczne zaplecze fundacji i rozwoju założonej razem z Adrienne von Speyr (por. przyp. 7) Wspólnoty św. Jana (*Johannesgemeinschaft*).

¹² H.U. von Balthasar, *O moim dziele*, tłum. M. Urban, Kraków 2004, s. 106. „Najwyższym gwarantem rady posłuszeństwa pozostaje sam Jezus Chrystus, który przez swe posłuszeństwo aż do śmierci na krzyżu (por. Flp 2,8) – nie przez coś innego! – pojednał świat z Bogiem”; H.U. von Balthasar, *Odpowiedź wiary*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 149.

¹³ H.U. von Balthasar, *Prawda jest symfoniczna. Aspekty chrześcijańskiego pluralizmu*, tłum. I. Bokwa, Poznań 1998, s. 110.

¹⁴ Tamże, s. 114.

¹⁵ Por. tamże, s. 115.

¹⁶ Tenże, *Serce świata*, tłum. U. Poprawska, Kraków 2003, s. 129.

łości, w miłości się realizuje i do niej prowadzi. „Posłany w istnienie”¹⁷ słucha Ojca, a czyni to z miłości odwiecznej. Święty Paweł nie waha się nazwać jej szaleństwem¹⁸. Syn rzeka się w niej prawa do dysponowania samym sobą. Kiedy po życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Syna Duch wspólny Ojcu i Synowi posłany zostanie do Kościoła i na świat, będzie stale obecnym świadkiem tych wydarzeń. Będzie On świadczył o tej dobrowolnej i szaleńczej miłości, aby „kenotyczny charakter posłuszeństwa Synowskiej miłości nigdzie nie został zatarty”¹⁹.

Na miłosnym posłuszeństwie opiera się dynamizm misji Chrystusa. „Odrzucił wszelką przezorność. Całkowicie zdał się na opatrność posyłającego i kierującego Nim Ojca. Uwalnia Go to od jakiegokolwiek obowiązku kalkulowania, dawkowania i dyplomacji w postępowaniu”²⁰. To w posłuszeństwie Syn osiąga absolutną wolność. „Dla Jego działania jest otwarty cały nieskończony bezmiar Boga i śmierci, nieskończony bezmiar wiecznej nocy i wiecznego życia”²¹. Wolność ta realizuje się poprzez to i w tym, że to Ojciec Go prowadzi. Ojciec „wyciąga Go z najgłębszych otchłani nocy”²² po to, by w końcu Chrystus mógł powiedzieć: „moje zniszczenie, moje zniżenie się ku nizinom, zejście w dół w zupełnie obcy świat, w świat bez Boga, w piekło – to było wyniesienie tego świata we Mnie i w Bogu. Moje zwycięstwo”²³.

Rozstrzygająca ziemską fazą tego tryumfu rozpoczyna się za zgodą rozumnego stworzenia, które deklaruje swą gotowość, by pójść tak daleko, jak chce tego Bóg. Owo ludzkie uniżenie, by dać w swym życiu tyle wolnego miejsca do dyspozycji Bogu, ile Jemu się spodoba, realizuje się w sposób niedościgniony w Maryi, Matce Syna Bożego.

¹⁷ Tenże, *Kim jest chrześcijanin?*, tłum. F. Wycisk, Kraków 1999, s. 53.

¹⁸ Tamże, s. 54.

¹⁹ Tenże, *Wiarygodna jest tylko miłość*, Kraków 2002, s. 96.

²⁰ Tenże, *Kim jest chrześcijanin?*, dz. cyt., s. 54.

²¹ Tamże, s. 53-54.

²² Tamże, s. 54.

²³ Tenże, *Serce świata*, dz. cyt., s. 129-130.

Posłuszeństwo Maryi Służebnicy

Po to, aby Słowo Boga mogło stać się człowiekiem, wiara Służebnicy Pańskiej nie mogła być nieokreślona, ale musiała zostać w pełni ucieleśniona, a to oznacza, że Maryja oddała do dyspozycji Boga swoje ciało, duszę i umysł²⁴. Pozwoliła, by Bóg Nią rozporządzał. Poprzez ten podstawowy akt posłusznego *fiat* wobec Bożego głosu, i tylko w nim, zostaje założony Kościół jako powszechny²⁵. Miejsce fundacji Kościoła to izdebka w Nazarecie, gdzie dokonało się Zwiastowanie. Balthasar zastrzega również rygorystycznie: „Kto twierdzi, że Kościół zaczął się później, z chwilą powołania dwunastu czy udzielenia pełnomocnictwa Piotrowi, pominął to, co istotne; będzie zawsze docierał tylko do rzeczywistości empirycznej, socjologicznej, która jakościowo nie może się różnić od synagogi”²⁶. Odtąd zaś jego maryjny rys jest trwały i niezbywalny.

Zasada maryjna całkowicie przeczy utożsamieniu, które byłoby tylko częściowe, uzależniające wolę poddania się od własnego zrozumienia lub swojej „odpowiedzialnej” aprobaty. Nie jest blokowaniem dróg Bożych i wiązaniem ich z własnymi życzeniami, pozostawianiem rzeczy ich własnemu biegowi ani nawet zwykłym „zdaniem się na Boga”²⁷. Jest to natomiast: „wola tworzenia w sobie (przez usuwanie się) miejsca spotkań ludzkiego ubóstwa z łaską Bożą. [...] Jest to dysponowanie obszarem pozwalającym drugiemu (Bogu lub człowiekowi, albo jednemu i drugiemu) przede wszystkim realizować własną wolność”²⁸.

Tak wyrażające się posłuszeństwo, owo pozostawianie drugiemu swobody, jest wyrazem najwyższej aktywności. Cała ludzka natura

²⁴ Tenże, *Duch chrześcijański*, tłum. Z. Włodkowa, Poznań 2013, s. 78.

²⁵ Tenże, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, w: J. Ratzinger, H.U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 147.

²⁶ Tenże, *W pełni wiary*, dz. cyt., s. 310-311.

²⁷ Por. tenże, *Antyryzymski resentyment*, dz. cyt., s. 217.

²⁸ Por. tamże, s. 218.

Maryi staje się miejscem Wcielenia²⁹. W niepowtarzalności maryjnego pozostawiania drugiemu swobody Balthasar widzi również fakt bliskości Maryi i Ducha Świętego: „Ona, wybrane naczynie tego Ducha, Osoby Bożej, która jest skutecznym, ale dyskretnym i usuwającym się na drugi plan pozostawianiem przestrzeni wzajemnej miłości Ojca i Syna, które jest owocem, którą poświadcza i którą jest”³⁰.

Skądinąd, gdyby w posłusznym „tak” Maryi znalazło się jakiekolwiek powątpiewanie, zgoda czymkolwiek warunkowana, wtedy „Jej wiara nosiłaby na sobie jakąś płamę i Dziecko nie mogłoby wziąć w posiadanie całej ludzkiej natury”³¹. Za sprawą uprzedniego odkupienia, to jest niepokalanego poczęcia, tak się jednak nie stało i w ślad za św. Ireneuszem z Lyonu Balthasar może po wielokroć stwierdzać duchową i zbawczą moc Jej posłusznego „tak”³².

Równocześnie idea posłuszeństwa zyskuje unikalną głębię we w pełni uświadomionej maryjnej postawie Kościoła. Ma on kształtować się na Jej wzór w budowaniu wewnętrznej formy komunii będącej obustronnym, niczym nieograniczonym dawaniem drugiemu miejsca w sobie³³.

Posłuszeństwo Kościoła wobec swego Pana

Kościół podąża drogą Chrystusa. Zatem o „pomyślności” jego misji, o jej owocności zdecyduje nie zewnętrzne działanie, lecz ofiarnicze cierpienie w posłuszeństwie. Nie może być inaczej, bo „nie jest uczeń nad Mistrza”³⁴. Mistrz natomiast jest *misjonarzem*

²⁹ Tenże, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, dz. cyt., s. 92.

³⁰ Tenże, *Antyryzmski resentyment*, dz. cyt., s. 218.

³¹ Tenże, *Maryja w nauczaniu Kościoła*, dz. cyt., s. 92.

³² Tenże, *Antyryzmski resentyment*, dz. cyt., s. 209.

³³ Por. tamże, s. 218. Aby Kościół się mógł tak właśnie rozwijać, uległość Maryi wobec Boga Ojca i swego Syna zostaje zwrócona ku powierzonymu Jej na Golgocie uczniowi.

³⁴ Dotyczy to również kościelnego urzędu, który „zostaje zanegowany, zelżony, wyśmiany, ukrzyżowany”. Co więcej, jak stwierdza Balthasar,

Ojca, Jego sługą: „Coraz silniej wiązany byłem Jego miłością, a wszelki dystans ujawniający się jeszcze niekiedy między nami okazywał się tylko sposobem, okrężną drogą i fortelem służącym naszemu głębszemu zjednoczeniu”³⁵. Pogłębienie zrozumienia istoty unikalnej więzi Chrystusa z Jego Kościołem stanowi dla Balthasara zagadnienie o kapitalnym wprost znaczeniu.

Przejmująco brzmią słowa wskazujące drogę, którą podąży Kościół, naśladując swego Pana: „Tę samą grę, jaką Ojciec prowadził ze Mną, powtórzę teraz z tobą”³⁶. Jak zatem podążanie Kościoła za Chrystusem wyrazi się w konkretnie rzeczywistości kościelnej? Otóż: „Pozwolę odejść ci w świat [...], aby tym ściślej, tym bardziej wewnętrznie, w sposób jeszcze bardziej boski zjednoczyć się z tobą z wysokości nieba. Pozostawię cię jakby wyzutego z duszy w grobie świata, twój duch będzie się błakał w mrokach podziemnych przestrzeni”³⁷. Jednak wędrówka w męce, naśladowanie pełni Chrystusowej pasji prowadzi Kościół do tego, by na wzór Jezusowego zmartwychwstania, a zatem niespodziewanie i nagle, wybawiony został od śmierci, a świat na nowo przekonany, że istnieje, a Chrystus żyje w nim³⁸.

To życie Kościoła jest „nieustannym cudem”, a podstawę czerpie z faktu, iż pije on z innego źródła i posila się przy innym stole

„to, co dotyczy urzędu kościelnego, dotyczy także sakramentów, przepowiadania, teologii; dotyczy zarówno Biblii, jak i kościelnej Tradycji. Męka urzędu i jego upokorzenie, także z jego środka, są znakiem, że Pan towarzyszy swojemu urzędowemu Kościołowi; więcej, są to nawet środki, których potrzebuje Bóg, by na nowo uwiarygodnić urząd w naśladowaniu Jezusa i uczynić go przezroczystym. Bóg nigdy nie towarzyszy Jezusowi tak bardzo, jak w Jego opuszczeniu – wówczas przecież przemierza On swoją drogę w całkowitym posłuszeństwie. „Tam, gdzie Syn czuje się najślabszy, tam jest najmocniejszy: paradoks ten tysiąc razy wyjaśniali Ojcowie Kościoła, mistycy i teolodzy”. Por. H.U. von Balthasar, *Prawda jest symfoniczna*, dz. cyt., s. 34-36.

³⁵ H.U. von Balthasar, *Serce świata*, dz. cyt., s. 143.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

niż ten, przy którym karmi się świat³⁹. Mocy do życia nie może bowiem czerpać z samego siebie. Zapraszany jest nieustannie do tego, by wielkodusznie wsłuchiwać się w szept Pana: „Żyj więc tylko we mnie i ze Mnie, lecz porzucając swe serce i czerpiąc tylko z mego serca”⁴⁰. To życie jest zatem życiem Oblubienicy.

Wymiar oblubieńczy omawianej relacji jest dobitnie przez Balthasara podkreślany i rozstrzygający: „Bądź mą oblubienicą i moim ciałem; pragnę w tobie, wyłącznie w tobie, zbawić świat”⁴¹. Oblubieńczość i właściwa jej wyłączność cechują perspektywę, dzięki której miłosne, a przez to zrozumiałe i prawdziwe staną się więzy posłuszeństwa. Ujmowane w oderwaniu od takiej perspektywy są one zwyczajnie nie do wyobrażenia i nieuchronnie zostaną zerwane i porzucone. Stają się one jednak wraz z jej przyjęciem spontanicznie zrozumiałe, prawdziwe i naturalne: „Połóż się jak Rut u moich stóp; bądź mi posłuszny aż do śmierci, będąc dla świata widzialnym ucieleśnieniem posłuszeństwa wobec Mnie we wszystkich czasach; bądź tak posłuszny, żeby ten, kto mówi o Kościele, mówił o posłuszeństwie. Gdyż w posłuszeństwie jest zbawienie. Kto zaś będzie wymawiał moje imię, będzie okazywał Mi posłuszeństwo aż do śmierci na krzyżu”⁴². Oto droga do pełnego „sukcesu” Kościoła, który w ten sposób zostaje rzeczywiście wyniesiony do perspektyw rzeczywistych, czyli Bożych.

Tak Kościół „się realizuje” i tak się spełnia: „W ten sposób chcę cię wynieść do rangi królowej świata i wszystkie narody we wszystkich epokach będą przed tobą zginać kolana”⁴³. To z kolei daje Kościołowi umocowanie do żądania posłuszeństwa w imieniu Jezusa, który wyznaje: „Tylko przez ciebie pragnę rządzić światem i tylko w twoim ciele bije moje serce. To jest wyzwanie i obietnica”⁴⁴.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 142.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

Każdorazowym warunkiem tak przeżywanego posłuszeństwa, i to należy niezmiennie podkreślać, są więzy ogarniające Miłujących i prawidła autentycznego oddania: „Przylgnij do Mnie tak mocno, żebym mógł z Tobą zstąpić do piekieł, a potem zwiążę cię z sobą tak, że wstąpisz ze Mną do nieba. Ogołoc się we Mnie ze wszystkiego, żeby mógł cię sobą napełnić. Niczego, co zewnętrzne, ani co wysokie, ani co głębokie nie oszczędzę ci, bo nie chcę mieć przed tobą żadnych tajemnic. Tam, gdzie ja jestem, bądź również ty. To, co ja czynię, i ty czyni we Mnie”⁴⁵. Taka jest jedność miłujących, a w niej, i jedynie w niej, kształtowane posłuszeństwo zdolne jest działać „na oślep”. Oznaczać to będzie w istocie porzucanie tylko osobistych poglądów, własnych upodobań i przekonań⁴⁶. Przedmiotem właściwego oglądu, upodobania i przekonania staje się bowiem Umiłowany, z którym Kościół dzieli wspólny los. Takie posłuszeństwo staje się również kryterium rozeznania tego, kto jest z Jezusowego ducha i kto w Niego jest wszczepiony⁴⁷.

A wreszcie, mówi dalej Jezus w swych miłosnych „oświadczeniach” Kościołowi: „To posłuszeństwo będzie poręczeniem naszej wzajemnej miłości, mojej miłości do ciebie i twojej do Mnie i w niewolniczym wypełnianiu go doświadczysz, niczym promienia światła idącego z góry, wolności dziecka Bożego oraz zrozumiesz, jak bardzo ta służba wypływa z przymusu miłości”⁴⁸. Wszystko w takiej miłości wyjaśnia się i upraszcza. Nie bez nie-

⁴⁵ Tamże, s. 142-143.

⁴⁶ Tamże, s. 143. Co do widzialnych struktur Kościoła, Balthasar stwierdza również, że ewentualne ich modyfikacje winny się dokonywać jedynie w duchu posłuszeństwa i uwzględniać misteryjny wymiar Kościoła; H.U. von Balthasar, *Antyrzyski resentyment*, dz. cyt., s. 35. Jest bowiem Kościół „jedyną szansą wyzbycia się siebie, tego przekleństwa własnej ważności, tej roli, jaką uważa się za jednoznaczny z własną osobą, tak, że jeśli kocham moją rolę, to wreszcie zakochuję się sam w sobie”; H.U. von Balthasar, *Duch chrześcijański*, dz. cyt., s. 270.

⁴⁷ H.U. von Balthasar, *Serce świata*, dz. cyt., s. 143.

⁴⁸ Tamże.

uchronnego wszak sprzeciwu: „Tak oto, wbrew wszystkiemu, staniesz się moim znakiem pośród narodów. Będiesz dla nich kimś tak niereczywistym, że codziennie będą przepowiadać ci śmierć”⁴⁹.

Odniesienie do praktyki posłuszeństwa w Kościele

Powyższe refleksje chcielibyśmy odnieść do chrześcijańskiej dojrzałości. Zdaniem bazylejczyka nie jest to bowiem zagadnienie proste i oczywiste, jak mogłoby się to wydawać, a dla praktyki życia Kościoła, również tej duszpasterskiej, niezwykle doniosłe. Większość tych chrześcijan, którym słowo dojrzałość stale wyrывa się z ust, nie ma po prostu pojęcia o tym, na co Pismo Święte kładzie główny akcent. Mając Boga z tyłu, za sobą, rozprawiają o sprawach, których rzekomo domagają się okoliczności czasu (*vox temporis, vox Dei*) oraz duchowa struktura nowoczesnego człowieka. Ale o to, czego żąda Chrystus, niestety nie pytają. Na własną modłę tworzą koncepcję swego posłannictwa; mniemają, iż sami wiedzą, w jaki sposób najlepiej służy się królestwu Bożemu”⁵⁰.

Rzekoma dojrzałość miałaby oznaczać zdolność do jakiegoś samostanowienia, odległego od pytania właśnie o to, czego żąda Chrystus, do stanowienia o sobie bez niczyjego wpływu, właśnie na własną modłę. Zdaniem Balthasara w żadnym wypadku dojrzałość chrześcijańska nie sprowadza się wyłącznie do problemu ukształtowania własnego sumienia i do postępowania tylko według określonych zasad chrześcijańskich. Tę niewątpliwą podstawę naszego naturalnego postępowania moralnego zawsze powinna bowiem cechować również wrażliwość na Ducha Świętego, który „sprawuje rządy w nas i nad nami w sposób wolny

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tenże, *Kim jest chrześcijanin?*, dz. cyt., s. 82.

i nieskrępowany”⁵¹. „To decyzja osoby, by na zawsze utożsamić się z tym Duchem, stanowi o dojrzałości, a w konsekwencji przejmuje ona współodpowiedzialność”⁵². Duch Święty nie jest sro-
wadzalny do nadanych sztywnych zasad i rozlewany „jak wino do butelek i raz na zawsze”⁵³, a posłuszeństwo nie jest czymś, co redukuje działanie osoby do mechanicznego powielania schematów.

Ożywiające oddziaływanie Ducha Świętego uwarunkowane jest „bezgraniczną gotowością na przyjmowanie pouczeń i nadprzyrodzonym instynktem posłuszeństwa, który chrześcijanin powinien mieć we krwi”⁵⁴. Bezwarunkowa gotowość i nadprzyrodzony instynkt posłuszeństwa stanowią zatem podstawę dojrzałości, a nie jak w powierzchownym rozumowaniu próbuje się nieraz twierdzić, że tej dojrzałości przeczą. Im bardziej autentyczne posłuszeństwo, „tym większe mamy prawo do uznania siebie za chrześcijan wolnych i dojrzałych”⁵⁵. Wszelkie inne pojmowanie dojrzałości stanowi „zdradziecką pomyłkę”⁵⁶. Balthasar za taką uznaje takie pojmowanie dojrzałości, które w szczególności eliminuje posłuszeństwo. W Kościele nie ma dojrzałości bez posłuszeństwa.

Wiąże się ono z krzyżem i cierpieniem. Odrzucanie tego krzyża narzuca się zaś spontanicznie. Dlaczego jednak śmierć krzyżowa Chrystusa ma się stawać „podstawową formą naszego ziemskiego życia”? Otóż dlatego, że „jedynie w ten sposób możemy doświadczyć «mocy przyszłego wieku» [...], owych wieczystych, nieśmiertelnych mocy, dzięki potędze których chrześcijanin winien rozróżniać rzeczy ziemskie, rządzić nimi i nad nimi panować”⁵⁷. „Moce” te nie przysługują nam z natury rzeczy,

⁵¹ Tamże, s. 78.

⁵² Tamże, s. 79-80.

⁵³ Tamże, s. 78.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

ale zostały nam oddane do dyspozycji. Posłuszeństwo krzyżowi, misja realizowana w posłuszeństwie obdarowana jest potęgą Bożych Mocy!

Drugim aspektem tego zagadnienia jest fakt, że chrześcijanin pozostaje sobą jedynie jako członek Kościoła. „Nikt nie może być chrześcijaninem na własną rękę. A Duch Święty, który darzy chrześcijanina dojrzałością – pod warunkiem że on jej pragnie – jest najpierw i przede wszystkim Duchem Kościoła”⁵⁸. „Miara” wyznaczonego mu posłannictwa nie ma swej przyczyny w nim; musi ją przyjąć jako wielkość z góry określoną, a to stanowi przejaw podstawowego „posłuszeństwa kościelnego” poszczególnych członków⁵⁹.

Takiego posłuszeństwa domagał się z drastycznością od swoich wspólnot św. Paweł: „Jedynie przez posłuszeństwo dojdzie gmina do takiej dojrzałości, która otworzy jej oczy na prawowitość i słuszość jego karzącej interwencji”⁶⁰. Zatem nierozumienie zespolenia dojrzałości i posłuszeństwa w jedną całość dalekie jest od dojrzałości⁶¹. Dostrzeżenie wzajemnego uwarunkowania dojrzałości i posłuszeństwa wypływa z życia zanurzonego w modlitwie, ponieważ bez spełnienia tego warunku „wszystko gubi się w czczej i niebezpiecznej gadaninie”⁶². Pojęciem dojrzałości należałoby zatem, zdaniem Balthasara, posługiwać się bardzo oszczędnie i z należyłą starannością.

La idea dell'obbedienza in pensiero di Hans Urs von Balthasar

Per il teologo svizzero Hans Urs von Balthasar (1905-1988) la categoria dell'obbedienza risulta decisiva per la storia della sal-

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 82.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

vezza, rimanendo però spesso marginalizzata nel contesto ideologico contemporaneo. È proprio nell'obbedienza che si realizza la missione del Cristo nonché del cristiano che Lo imita. L'autore dell'articolo analizza l'obbedienza sia nel contesto trinitario che ecclesiale. Ambedue gli aspetti sono collegati fra di loro tramite l'atteggiamento obbediente di Maria, Serva di Dio. Tutte le riflessioni vengono concluse dai riferimenti alla vita pratica della Chiesa, dove l'obbedienza, secondo il basilese, costituisce una delle dimensioni fondamentali della maturità del credente.